Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 12 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr. 312 (966)

Głód i chaos w Nankinie

Zaciska się pierścień wojsk ludowych dokoła miasta

Reportaż korespondenta „Telepressu"

Głodująca ludność Nankinu dokonała wczoraj grabieży sklepów i składów w mieście, w związku z wzrastającą w kołach kuomintangowskich paniką. Ludność zatrzymywała przejeżdżające samochody i ciężarówki w rozpaczliwym poszukiwaniu żywności. Ruch w mieście został wstrzymany, a nadesłane posiłki policji, okazały się bezsilne, aby powstrzymać wzburzone tłumy, wciąż wzrastające liczebnie, dzięki przybyciu tysięcy uciekinierów z terenów Hsuchowa. Uciekinierzy ci twierdzą, że miasto Hsuchow, oblężone z trzech stron przez chińską Armię Ludową, lada chwila padnie.

Liczni obywatele amerykańscy i oficjalne osobistości Kuomintangu czekali godzinami na lotnisku w Nankinie w nadziei uzyskania możliwości opuszczenia miasta. Bilety na przelot samolotami sprzedawane były jednak tylko amerykańskim kobietom ciężarnym, celem pośpiesznego przetransportowania ich do portu morskiego, Tsingtao, położonego o 500 mil na północny-wschód od Nankinu. Wszystkim innym obywatelom amerykańskim polecono rozejść się.

Amerykański Komitet Doradczy, utworzony w ubiegłym tygodniu, w dzień po upadku Mukdenu kontroluje większość środków transportowych w Nankinie, nie wyłączając samolotów. Radio z Szanghaju podało, że amerykańskie okręty wojenne przygotowują się do wypłynięcia w górę rzeki Yangtse do Nankinu, celem wyewakuowania stamtąd tysiąca obywateli amerykańskich oraz chińskiego personelu zatrudnionego przez tamtejsze placówki amerykańskie.

Czang-Kai-Szek gotuje się do ucieczki

Ostatnie wiadomości z frontu stwierdzają, że dwie dywizje Czang-Kai-Szeka przeszły w pełnym uzbrojeniu na stronę Armii Ludowej. Na odcinek ten, znajdujący się na północ od Nankinu, dowództwo wojsk Kuomintangu skierowało dalsze posiłki.

Armia Ludowa otoczyła całkowicie Suczou, węzłowy punkt linii obronnych Czang-Kai-Szeka w Chinach centralnych. Korespondent „Associated Press" twierdzi, że w ten sposób droga do Jang-Tse-Kiang stoi otworem, co grozi okrążeniem Nankinu od południa.

Rząd Czang-Kai-Szeka przygotowuje się w pośpiechu do opuszczenia stolicy.

Latający administrator planu Marshalla Paul Hoffman planuje w początku grudnia podróż do Chin, celem zbadania sytuacji na miejscu.

Planowano zamach na Ilię Erenburga

Na toczącym się w Paryżu procesie przeciwko 40 cagoulardom, jeden z oskarżonych, Erdmann, oświadczył trybunałowi, że faszyści francuscy nosili się z zamiarem zamordowania słynnego pisarza radzieckiego, Ilii Erenburga.

„Organizacja" powierzyła mu zadanie śledzenia Erenburga podczas jego ewentualnych pobytów we Francji. Erdmann stwierdził dalej, że jedynie dzięki przypadkowi zamach ten nie doszedł do skutku.

Anglia — „adwokatem" USA

wobec oszukanej i rozczarowanej Francji

W przemówieniu, wygłoszonym wczoraj w związku z rocznicą zawieszenia broni, prezydent Francji Auriol ostro zaatakował rządy Wielkiej Brytanii i Ameryki w związku z oddaniem przez nie zagłębia Ruhry pod niemieckie powiernictwo. Auriol stwierdził, że byłoby niewybaczalnym krokiem oddanie Ruhry w ręce wspólników Hitlera, albo innej grupie ludzi o podobnym nastawieniu.

Oświadczenie to zostało wygłoszone po założeniu w dniu wczorajszym stanowczego protestu przez rząd francuski przeciw zwróceniu praw własności zagłębia Ruhry w ręce niemieckie. Radio londyńskie stwierdza, że decyzja w sprawie Ruhry „nie mogła zaskoczyć Francji", gdyż przez cały czas trwania pertraktacji „wymieniano informacje drogą dyplomatyczną". Prócz tego gubernator francuskiej strefy okupacyjnej gen. Koenig był „stale informowany o stanie pertraktacji". W ten sposób komentator brytyjski usiłuje wymazać winę z USA, przypisując ją samej Francji...

Z pomocą górnikom francuskim

Strajk we Francji trwa nadal i spotyka się z dowodami solidarności ze strony wszystkich robotników całego świata. Robotnicy z miejscowości Chemnitz (w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec) zadeklarowali 15 tysięcy marek na rzecz strajkujących robotników. Na wiecu robotników portowych w Bordeaux zapadła uchwała kontynuowania strajku.

Holenderskie związki zawodowe, które zebrały 400.000 franków dla strajkujących górników francuskich, podały do wiadomości, że 3.000 holenderskich rodzin robotniczych pragnie wziąć do siebie dzieci górników francuskich.

Holenderskie związki zawodowe omawiają obecnie ze swoim rządem sprawę wpuszczenia dzieci francuskich do Holandii.

10 milionów ludzi

przystępuje dziś do strajku w Bizonii

Dziś w nocy rozpoczyna się na terenie anglo - amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec strajk 10 milionów robotników. Strajk rozpoczyna się po odrzuceniu memoriału związków zawodowych, domagającego się zmiany gospodarki cen w Bizonii. Jest on skierowany też przeciw reformie walutowej, która godzi tylko w sfery pracujące, powiększając natomiast dochody kapitalistów.

Federacja związków zawodowych wydała apel do robotników o jak najliczniejsze branie udziału w strajku. Strajk ten obejmie prawie jedną szóstą ludności Bizonii.

W Bremie zastrajkowało 30 tysięcy robotników portowych na znak protestu przeciw zwyżce cen. Władze związkowe zaznaczyły, że ten ostrzegawczy strajk jest ytlko pierwszym krokiem, stosowanym przez robotników w walce o swoje prawa.

Rozmowy w sprawie Berlina

Minister Wyszyński spotkał się wczoraj z delegatem argentyńskim Bramuglią. Spotkanie to nastąpiło po konferencji Bramuglii z Trygve Lie oraz po doniesieniach, że mogą być rozpoczęte nowe pertraktacje w sprawie Berlina.

Zwrot czy bluff?

(Kr) Prasa amerykańska wszystkich odcieni pełna jest nadal doniesień i komentarzy na temat zwycięstwa Trumana w wyborach. Wszystkie te oceny są zgodne co do tego, że naród amerykański poszedł po linii wyboru „mniejszego zła", jakim jest Truman w porównaniu z oficjalnym kandydatem Wall Street — Deweyem. Ale wybór Trumana nie oznacza, że wyborcy pogodzili się z jego dotychczasową polityką. Wręcz przeciwnie, znany publicysta R. Werner pisze:

„Truman dlatego odniósł zwycięstwo, że oświadczył, iż jego dotychczasowa polityka była błędna i wyznał, że musiał tak działać pod presją republikanów".

A inny publicysta amerykański Davies zaznacza:

„Truman, szukając powrotu do Białego Domu, potępił swoją własną politykę".

Istotnie przyrzeczenia, złożone przez Trumana w programie przedwyborczym, są całkowitym zaprzeczeniem jego dotychczasowej linii. Głosił on odrzucenie ustawy Taft-Hartley, wniesienie do Kongresu ustawodawstwa przeciwko dyskryminacji rasowej, ograniczenie zysków trustów, kontrolę cen, a w polityce zagranicznej — politykę pokoju, rozpoczęcie rozmów ze Związkiem Radzieckim w celu uregulowania kwestii spornych.

I naród amerykański udzielił swego poparcia Trumanowi, udzielił nie z sympatii do jego osoby, a tym bardziej jego doradców, ale w przekonaniu, że Truman wypełni swe przyrzeczenia, że będzie pracował na rzecz pokoju, że wyciągnie wnioski z lekcji, jaką mu dał naród amerykański, wyraźnie odrzucając agresywną politykę imperializmu amerykańskiego i dążenia do wewnętrznej dyktatury faszystowskiej.

Czy Truman istotnie zechce pójść tą drogą? Prasa amerykańska wyraża pogląd, że tak. Świadczyć ma o tym raptowny spadek kursów akcji wielkich koncernów stalowych, świadczyć mają pogłoski o usunięciu ze stanowisk Marshalla, Lovetta, Forrestala i innych, świadczyć ma wreszcie o tym pogłoska korespondenta „Times Herald", że Truman gotów jest spotkać się z Generalissimusem Stalinem i omówić wszystkie kwestie sporne.

Przywódca postępowego skrzydła partii demokratycznej senator Claude Popper pisze w „New York Times":

„Truman musi wprowadzić w życie swoje przyrzeczenia w czasie kampanii wyborczej. Jestem przekonany, że naród amerykański dopilnuje, aby to uczynił".

Tyle opinia amerykańska.

Opinia polska musi zachować jednak wielką rezerwę wobec tych przyrzeczeń. Oczywiście narody demokracji ludowej i wszyscy ludzie stęsknieni do pokoju na całym świecie, powitają z największym uznaniem inicjatywę amerykańską w kierunku polepszenia stosunków międzynarodowych. Ale nauczeni doświadczeniem ze słynną misją ambasadora Bedell Smitha, nauczeni zdezawuowaniem przez Amerykan dwukrotnie osiągniętego porozumienia w sprawie berlińskiej w Moskwie i w Paryżu, musimy się obawiać, czy nie jest to jeszcze jeden bluff polityki amerykańskiej, czy Trumanowi uda się tym razem wyzwolić choć częściowo spod dyktatorskich wpływów rekinów kapitalistycznych.

Depesze ze świata

Związek Byłych Niemieckich Więźniów Politycznych podał do wiadomości, że w Berlinie został utworzony Komitet Pomocy dla Demokratycznej Grecji. Komitet ten zamierza organizować zarówno moralną, jak i materialną pomoc dla demokratów greckich.

* * *

Daily Worker podaje, że po raz pierwszy od czasów przedwojennych przybędzie do W. Brytanii w tym tygodniu transport drzewa ze Zw. Radzieckiego. Ładunek liczy 2.000 ton drzewa.

Włoski minister Spraw Wewnętrznych Scelba, wydał rozkaz zamknięcia na dwa tygodnie kina „Cztery Fontanny" w Rzymie, które urządziło ostatnio festiwal filmów radzieckich.

* * *

Tygodnik brytyjski „Sunday Observer" oświadczył, że brytyjska Labour Party wielce zadowolona jest z ponownego wyboru Trumana ponieważ uważa jego obecną politykę za pokrewną swojej polityce.

Wspomniane pismo zapewnia skwapliwie Attlee i jego doradców o poprawności polityki Trumana.

Radio madryckie podaje, że na zaproszenie „British Council" grupa frankistowskich nauczycieli wyjechała do Londynu.

* * *

Konij Zilliacus oświadczył, że prezydent Truman popchnie świat w otchłań nowej wojny, jeżeli postanowi zwiększyć interwencję St. Zjednoczonych w sprawy Indochin i Grecji, oraz uzbroić Europę zachodnią.

* * *

Z Paryża donoszą, że na skutek strajku personelu Air France, loty pasażerskie na liniach francuskich są wstrzymane.

Kobieta polska

bierze czynny udział w odbudowie kraju

Rola kobiety w naszej nowej rzeczywistości, w Polsce Ludowej zmieniła się zupełnie. Łącznie z formalnym i praktycznym równouprawnieniem, dzisiejsza **kobieta wyszła ze swego ograniczonego i małego świata domowego, stała się współtwórcą kraju, stała się jednostką, która bierze udział w każdym przejawie życia naszego społeczeństwa, i która, idąc w jednym szeregu ze swymi mężami i braćmi, buduje wraz z nimi nową, lepszą przyszłość.**

W celu przedyskutowania i omówienia nowych zadań ruchu kobiecego na terenie Polski odbyła się w Warszawie **krajowa konferencja delegatek Ligi Kobiet**, która zgromadziła 300 przedstawicielek wojewódzkich i powiatowych oddziałów tej olbrzymiej organizacji, liczącej obecnie **730.000 członkiń.**

Sekretarz generalny Ligi Kobiet **posłanka Kowalska — Kirylukowa** omówiła zadania Ligi na nowym etapie drogi rozwojowej naszego kraju.

W Polsce wzrasta z dnia na dzień ilość kobiet zatrudnionych zawodowo na placówkach, które dotychczas były uważane za tak zwane „męskie".

Wskutek zwiększonej troski państwa o warunki pracy dla kobiet **wzrasta coraz bardziej aktywność produkcyjna mas kobiecych. Kobiety garną się do współzawodnictwa pracy,** oraz coraz chętniej wstępują do organizacji kobiecej **Nasze ustawodawstwo socjalne dla kobiety jest obok ZSRR najbardziej przodującym na świecie.**

Akcentując bezsporne, wielkie osiągnięcia Ligi Kobiet, prelegentka poruszyła szereg błędów i niedociągnięć, które w konsekwencji spaczyły w pewnym stopniu pracę organizacyjną.

Dlatego też przede wszystkim należy **zreorganizować wszystkie zarządy od głównego począwszy i na kołach terenowych skończywszy.**

Następnie trzeba uaktywnić pracę, związać ją ściśle z terenem i **rozwinąć szeroką akcję uświadomienia politycznego i społecznego.** Liga Kobiet musi wziąć na siebie w dużej mierze pracę wydziałów kobiecych w Związkach Zawodowych i w Związkach Samopomocy Chłopskiej.

Szczególnie ważnym odcinkiem jest **praca szkoleniowa i kulturalno - oświatowa.** Te ostatnie zadania należy podzielić na szereg zasadniczych działów a więc: **praca oświatowa w kole, w zakładach pracy, praca oświatowa na terenie wsi i w kołach terenowych.**

Zwalczanie analfabetyzmu to jeden z głównych odcinków działania sekcji kulturalno-oświatowej Ligi Kobiet. Do walki z tą spuścizną rządów sanacyjnych Liga zmobilizuje wszystkie środki.

Na odcinku pracy Opieki Społecznej do zadań organizacji musi należeć **inicjowanie, patronowanie i kontrola społeczna instytucji o charakterze opiekuńczym,** a nie na własną rękę prowadzona wąska akcja charytatywna.

Zwalczanie alkoholizmu, prostytucji, chorób społecznych (gruźlica, choroby weneryczne) **oto dalsze zadania Ligi,** w których bierze ona czynny udział.

W akcji szkolenia zawodowego Liga Kobiet postawiła sobie za cel na rok **1949: zwiększenie ilości kursów zawodowych i szersze włączenie do pracy w instytucjach państwowych i spółdzielniach produkcyjnych kobiet doskonale przeszkolonych.**

Dzisiejsza kobieta w Polsce Ludowej ma w tej chwili przed sobą olbrzymie zadania, które wypełni niewątpliwie z poświęceniem i gorliwością, albowiem jest świadoma swojej roli i odpowiedzialności wobec całego społeczeństwa. (b)

Coraz większą opieką

otacza państwo dzieci i młodzież

We Wrocławiu odbyła się ogólnokrajowa konferencja naczelników i wizytatorów wydziałów opieki nad dzieckiem przy wszystkich kuratoriach szkolnych.

Celem konferencji było dokonanie przeglądu z dotychczasowej działalności na tym ważnym odcinku życia oraz powzięcie odpowiednich rezolucji w w sprawie dalszego upowszechnienia opieki nad dzieckiem.

Zagadnienie zdrowia i wychowania młodego pokolenia wysuwane jest obecnie na pierwszy plan. Budżet opieki wychowawczej Min. Oświaty w 1948 **roku wzrósł trzykrotnie w stosunku do 1945 roku i stanowi 24 proc. budżetu Min. Oświaty, tj. przeszło 6 miliardów złotych.**

W roku 1948 — 43.000 dzieci, w większości sierot, znalazło odpowiednie warunki życiowe w 704 Domach Dziecka.

Akcją wczasów letnich objęto **przeszło milion dzieci i młodzieży. W** 1.000 świetlic znalazły dzieci miejsce wypoczynku i nauki.

Rozwija się sieć stałych domów wczasowych, t.zw. domów turnusowych. Odbudowują się Ogrody Jordanowskie.

Upowszechnia się akcja dożywiania dzieci i młodzieży.

Akcja dziecińców letnich obejmuje coraz większy teren, **spełniając swą rolę w okresie najbardziej wzmożonych prac rolnych.**

Uczestnicy konferencji stwierdzili konieczność dostosowania akcji opieki nad dzieckiem do potrzeb mas pracujących, uwzględniania w większym niż dotychczas zakresie potrzeb wsi.

Nasze rady

NIESZCZĘŚLIWA Z WIELUNIA: Nigdy nie radziliśmy nikomu małżeństwa z rozsądku i musi Pani zrozumieć, że jest wielka różnioa między postępowaniem lekkomyślnym, wbrew wszelkim nakazom rozumu i radom ludzi życzliwych i doświadczonych, a tym, jeśli ktoś pragnie zawrzeć związek małżeński z premedytacji i wyrachowania, wyłącznie w celu osiągnięcia korzyści materialnych. Oczywiście i jedno i drugie postępowanie jest złe i szkodliwe. Jednakże w pierwszym wypadku nie ma mowy o umyślnym oszukiwaniu swego partnera i konsekwencje takiego postępowania dotyczą w przeważnej mierze osoby, która popełnia ten błąd. W Pani wypadku uważamy przede wszystkim, że uczucie Jej do żonatego mężczyzny jest wmówione i zaimponował on Pani swymi wiadomościami i obejściem. Najlepszym tego dowodem jest to, że jdnocześnie potrafi Pani na zimno zastanawiać się nad korzyściami jakie będzie Pani miała w małżeństwie z obojętnym, a nawet nielubianym przez nią człowiekiem. Naszym zdaniem powinna Pani zrezygnować z widywania się zarówno z jednym, jak i z drugim. Dadzą oni sobie na pewno radę bez Pani współczucia i w krótkim czasie odzwyczają się od jej osoby. W dużej mierze przemawia przez Panią próżność, że stała się ona powodem konfliktu uczuciowego dwóch osób. Nie jest to bynajmniej powód do zadowolenia i cała tą historia może się skończyć tylko przykrymi konsekwencjami dla niej samej. Pisze Pani, że nie widzi rozwiązania tej całej sprawy, ale my sądzimy, że nie chce Pani go widzieć. Przy 19 latach ma Pani dużo czasu, aby poczekać rzeczywiście na prawdziwą miłość czego życzymy Pani z całego serca

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z. K. ŁODZI. Musi się Pan zwrócić w tej sprawie do Zarządu Nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 100. Sprawy te są uregulowane dekretem i dlatego nie może być wyjątków.

LEONARD CASSINI W FILHARMONII

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15 w ramach koncertu symfonicznego Filharmonii wystąpi znany pianista brytyjski Leonard Cassini, odbywający obecnie tournée koncertowe po Polsce. Artysta zamiast zapowiedzianego na afiszach Koncertu Chopina wykona szereg utworów solowych Scarlatiego, Kabalewskiego, Rachmaninowa i innych. Poza tym orkiestra Filharmonii Miejskiej pod dyrekcją Włodzimierza Ormickiego wykona Allegro Symfoniczne K. Sikorskiego, V Symfonia Schuberta i Taniec słowiański Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia.

Część biletów przeznaczoną dla członków Związków Zawodowych rozprowadza Wydział Kult.-Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

Codzienna nowelka „Expressu"

Miłość i reklama

James Milton nie należał do rzędu tych uprzywilejowanych nababów amerykańskich, których zazwyczaj oglądamy w uśmiechniętych, roztańczonych filmach hollywoodskiej produkcji.

James Milton nie mieszkał w dziesięciopiętrowym pałacu. Może by się pogodził z tą ewentualnością, że nie posiada ani jachtu, ani samochodu, gorzej jednak było, że młody człowiek nie miał posady i nadaremnie ubiegał się o jakąś odpowiednią dla siebie pracę.

Na tym też tle przyszło pomiędzy nim a jego narzeczoną, Mary, do niepozrozumienia, a młody człowiek widząc, że wszystko go zawiodło, nawet ukochana postanowił sam skończyć z życiem, które w tej chwili nie przedstawiało dla niego żadnego uroku.

Jednakże jako rasowy Amerykanin, który bussines ma we krwi, nie chciał umierać bezproduktywnie.

Udał się do wielkiego biura reklamowego „Missisipi", a kiedy zaprowadzono go przed oblicze naczelnego dyrektora, pana Hudsona, wyłożył mu po krótce swoją sprawę.

— Jestem bezrobotny, narzeczona zerwała ze mną, zbrzydło mi życie, postanowiłem popełnić samobójstwo. Mam jednak na utrzymaniu matkę i braciszka, do których jestem bardzo przywiązany, chciałbym więc pozostawić im trochę gotówki, ażeby bodaj na jakiś czas zapewnić im byt.

— Historia rzewna, smętna, melodramatyczna — przerwał mu dyrektor Hudson, — lecz co nas to wszystko obchodzi?

— Panowie, jak mi wiadomo, szukacie oryginalnych sposobów reklamy. Przyszło mi do głowy, że może zechcecie panowie wykorzystać moją śmierć dla celów reklamowych! Mnie chodzi o to, ażeby matka i brat odziedziczyli po mnie jakąś okrągłą sumkę.

Dyrektor biura reklamowego spojrzał na niego uważnie i zastanowił się.

— Pańska oferta zainteresowała mnie! — rzekł po chwili — będzie pan musiał tylko podpisać stwierdzenie, że nie nakłanialiśmy go do samobójstwa, i że uczynił to pan wyłącznie z własnej woli. Pan przecież rozumie, że nie chcielibyśmy mieć przykrości ze strony władz. Poza tym nie wierzę, że chce pan popełnić samobójstwo na „amen"! Nam wystarczy, jeśli się pan tylko postrzeli... Jakie imię ma pańska narzeczona?

— Mary.

— To bardzo pospolite imię! Wolałbym, żeby nazywała się na przykład Roxy.

— Jaki ma to związek z moją sprawą? — zdziwił się kandydat na samobójcę.

— A właśnie, że ma! Przed paroma dniami otwarto w naszym mieście nową ogromną kawiarnię „Atlantic" i właściciel lokalu chciałby, ażebyśmy ją zareklamowali w jakiś bardziej oryginalny sposób. I oto pan spadł nam jak z nieba. Proszę posłuchać. Do wszystkich pism damy następujące ogłoszenie: „Roxy! O ile w piątek o godzinie piątej nie przyjdziesz do kawiarni „Atlantic" pozbawię się życia!". Publiczność nie bedzie chyba traktowała serio tego ogłoszenia, ale kiedy pan postrzeli się rzeczywiście, cała sprawa nabierze posmaku sensacji. Reporterzy, z którymi pozostaję w ścisłym kontakcie, rozdmuchają tę historię i kawiarnia z miejsca stanie się głośna! Proszę tylko, ażeby nie zastrzelił się pan naprawdę, bo nie chcę mieć na sumieniu pańskiego życia. Otrzyma pan honorarium w wysokości 500 dolarów.

500 dolarów dla panów z amerykańskich filmów to bagatela, ale dla bezrobotnego ogromna suma. James Milton przyjął więc skwapliwie propozycję dyrektora Hudsona.

Przez dwa następne dni ukazały się we wszystkich pismach ogłoszenia, a w czwartek Milton zajawił się znowu w biurze „Missisipi", gdzie generalny dyrektor udzielił mu ostatnich instrukcji.

— Wszystko jest już przygotowane Jutro o czwartej zjawi się pan w kawiarni „Atlantic" i usiądzie przy najlepszym stoliku obok orkiestry. Kiedy orkiestra zacznie grać tango, pan wyciągnie rewolwer z kieszeni i strzeli do siebie... Proszę, oto jest rewolwer! Strzela bardzo precyzyjnie... Zamówiliśmy już lekarza, który siedzieć będzie przy sąsiednim stoliku i przygotowaliśmy w klinice bardzo sympatyczny pokoik! Wierzę, że za tydzień będzie pan zdrów jak ryba! Zatem do widzenia!

Kiedy przyszła ofiara oryginalnej reklamy wróciła do domu, zastała tam pewnego starszego mężczyznę, który przedstawił mu się.

— Jestem agentem biura matrymonialnego „Felicitas" i pragnę zaproponować panu świetny interes. Ogłoszenie, które w pańskim imieniu podało biuro reklamowe „Missisipi" wywołało ogromne zainteresowanie i bardzo wiele ludzi wybiera się jutro do kawiarni „Atlantic". Może pan jednak zarobić nie 500 ale 1000 dolarów, nie przelewając przy tym ani kropli krwi. Propozycja nasza jest taka: sprowadzimy do lokalu damę, która na imię ma Roxy i punkt o godzinie piątej oświadczy jej pan głośno i wyraźnie, tak, ażeby słyszała to cała sala, że miał pan istotnie zamiar pozbawić się przez nią życia, ale że ona w tej chwili nie interesuje już pana, albowiem biuro matrymonialne „Felicitas" skojarzyło pana z inną damą — damą, którą pokochał pan z pierwszego zaraz wejrzenia, i że ma pan teraz zamiar pobarć się z nią... Tą dziewczyną, którą pan poślubi, może być pańska narzeczona, Mary, a my już postaramy się, ażeby ślub wasz opisany został ze wszelkimi szczegółami. Za tych zaś 1000 dolarów, jakie pan od nas otrzyma, będziecie mogli urządzić się jako. Więc zgoda?

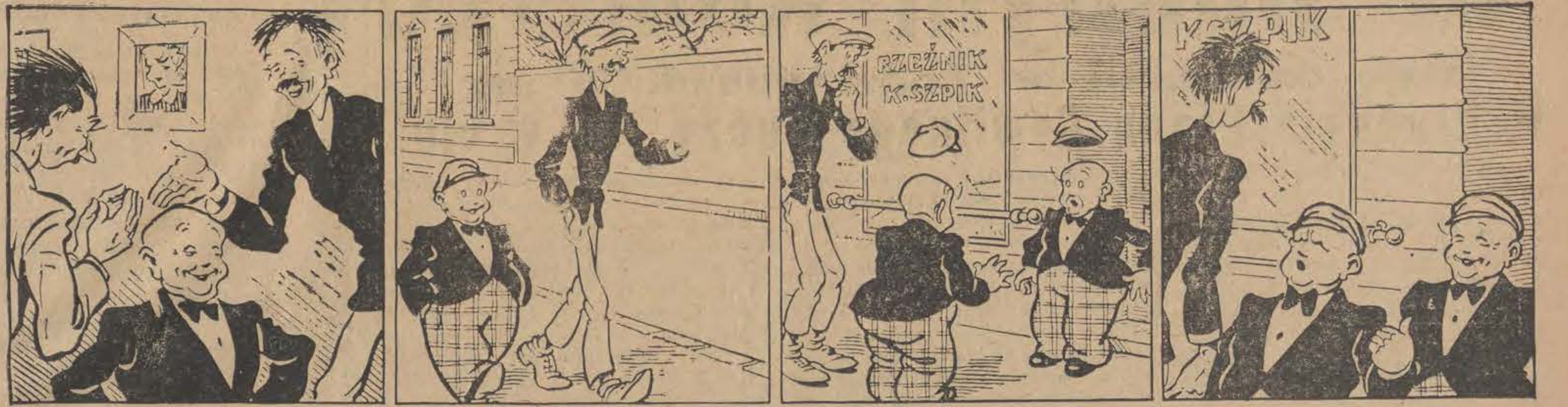
— Zgoda! — zawołał uszczęśliwiony Milton.

Nazajutrz wszystko odbyło się ściśle według wskazówek biura „Felicitas", które też wypłaciło potem Miltonowi tysiąc dolarów. A ponieważ biuro reklamowe „Missisipi" uznało, że trik Milona przyczynił się w dużym stopniu do zwiększenia frekwencji kawiarni „Atlantic" Milton i z tamtej strony otrzymał pięćset dolarów.

Jedno tylko nie odbyło się zgodnie z przewidzianym planem. Oto w Miltonie, kiedy otrzymał na rękę tysiąc pięćset dolarów odezwała się nagle żyłka bussinesmana. I zamiast z Mary ożenił się z pewną młodą wdówką, rozporządzającą mniej więcej taką samą kwotą jak on i założyli razem z nią kawiarenkę...

Albowiem w Ameryce, owszem, szanuje się miłość, ale grunt to bussines.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Teraz masz rysy klasyczne. .naczy się, jesteś klasa!...
LITERAT: — Ach, istna Wenus!
WACEK: — Nie mów o klasie, bo mi się szkoła przypomina.

WACEK: — Każdą znaczną hecę, trzeba godnie uczcić...
WICEK: — No to może kupimy sobie u pana Szpika kaszanki?
WACEK: — Może się zdarzyć...

WACEK: — Jak pragnę czkawki! To pan też bez wąsów?
RZEŹNIK: — Ranyjulek! Zgoliłem, żeby się od pana odróżnić!...
WICEK: — O pieska z figurami!

WICEK: — Musi pan sobie znów wąsy zapuścić, panie Szpik!...
WACEK: — Co? Jaki Szpik? Pan Szpik tam przecie stoi!
RZEŹNIK: — A to byczy kawał!...

Miasto pracy

Ilu jest w Łodzi robotników, urzędników i rzemieślników?

Łódź jest miastem pracy. Ktokolwiek wątpiłby o tym — niechaj przyjrzy się poniższym danym, sporządzonym przez Wydział Statystyczny Zarządu Miejskiego.

Według ostatn'ch liczb w Łodzi jest 592.946 mieszkańców. Lwia część, bo 178.203 osoby, to robtnicy. Z pozostałych — 45.263 — to urzędnicy i pracownicy umysłowi, a około 21.000 — to kupcy i rzemieślnicy.

Resztę mieszkańców miasta stanowią przedstawiciele wolnych zawodów (około 15.000), studenci (około 16.000), starcy, no i wielka armia dzieci i młodzieży szkolnej.

Statystyka ta nie uwzględnia bezrobotnych, bo takich w zasadzie nie ma. Są to tylko nierobi, (na szczęście zastęp ich jest coraz mniejszy), ale i oni niewątpliwie zgłoszą się wreszcie do pracy, ażeby wziąć udział w zbiorowym wysiłku nad podniesieniem ogólnego dobrobytu! (x)

„Doktorku, wódzi?"

Niepoczytalny wybryk pijaka

Późną nocą z 21-go na 22-go kwietnia rb. Miejskie Pogotowie Ratunkowe zaalarmowane zostało wiadomością o tragicznym wypadku przy ul. Marsz. Stalina 58. Ten, który wzywał pomocy, oświadczył, że jest poszkodowanym, nazywa się Józef Śpiewak, został przygnieciony ciężką skrzynią, wobec czego prosi o pośpiech, bo się bardzo źle czuje i ledwo może ustać na nogach.

Gdy lekarz przybył na miejsce, stwierdził że mężczyzna, który go wezwał, rzeczywiście ledwo stoi na nogach, ale dlatego, że jest pijany! Młody mężczyzna był w różowym humorze i wkraczającego doktora powitał napełnionym kieliszkiem, prosząc, aby doktór się z nim napił.

Podczas przesłuchania pijak oświadczył, że nazywa się Józef Śpiewak i mieszka na ul. Marsz. Stalina 58.

Protokół powędrował do Sądu Starościńskiego, który wyznaczył rozprawę przeciwko Józefowi Śpiewakowi, a ponieważ ten na rozprawę się nie zgłosił — skazano go zaocznie na 6 tygodni aresztu.

Kiedy jednak wysłano odpis wyroku do Józefa Śpiewaka — pękła bomba! Okazało się, że ten nic nie wie o tym wszystkim co się stało. Nigdy nie wzywał Pogotowia, bo czuje się zupełnie dobrze, a wódki wogóle nie pija.

Zarządzono konfrontację. Lekarz i milicjant stwierdzili, że Śpiewak nie jest owym mężczyzną, którego zastali w mieszkaniu przy ul. Marsz. Stalina.

Gdy podano rysopis tamtego, Śpiewak oświadczył, że kawał ten zrobił jego pasierb 24-letni Zdzisław Wojtera, zamieszkały przy ul. Targowej, który wówczas był w jego mieszkaniu. Tym razem konfrontacja dała konkretne wyniki, zresztą Wojtera przyznał się do winy. Za opilstwo i dwukrotne wprowadzenie w błąd Pogotowia (raz z wypadkiem, drugi raz z nazwiskiem) Wojterę skazano na 6 tygodni aresztu, zaś jego ojczymowi karę oczywiście anulowano (s)

Wykonamy w terminie

wszystkie remonty z dotacji państwowych!

Jak wiadomo, Rada Państwa przyznała ostatnio Łodzi ponad 300 milionów złotych na polepszenie warunków komunalnych najszerszych rzesz pracującej ludności miasta.

W ślad za kredytami samorząd łódzki otrzymał pismo, w którym Rada Państwa zakomunikowała o konieczności wykonania wszystkich zamierzonych robót do końca rb., a jeśli byłoby to niemożliwe — do zwrotu części sum, które przyznane będą innym samorządom na najpilniejsze potrzeby.

W związku z tym wczoraj odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja, na której Komisja dla racjonalnego zużytkowania dotacji państwowych złożyła sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych robót.

OKAZUJE SIĘ, ŻE PRACA IDZIE CAŁĄ PARĄ I SAMORZĄD ŁÓDZKI WYKONA W TERMINIE WSZYSTKO, CO ZOSTAŁO ZAPROJEKTOWANE.

Zarząd Nieruchomości wyremontował już dodatkowo 173 budynki mieszkalne kosztem 25 milionów złotych, naprawił 185 dachów za 15 milionów złotych, 35 studzien za 1.669.000 zł. oraz 14 ustępów kosztem półtora miliona złotych. Poza tym wydano już około 70 milionów złotych tytułem zaliczek na dalsze remonty i naprawy.

ZOM z przyznanej sumy 50 milionów złotych wydał już 13 milionów na uzupełnienie swego taboru, a 25 milionów wpłacono do banku na kupno nowych zagranicznych wozów.

Przedsiębiorstwo Kanalizacja i Wodociągi z 10 milionów złotych wydało już 3 miliony na rozpoczęcie budowy rurociągu, który dostarczy wodę do Widzewa. Zamówiono też cysterny do rozwożenia wody.

W toku obrad wskazano, że pieniądze z dotacji państwowych mogą być obracane tylko na remont tych domów, w których mieszka co najmniej 50 proc. ludności robotniczej.

Przedstawiciel Komisji ob. Dudziński poruszył bardzo ważną sprawę, którą „Express" omawiał już na swych łamach. Co zrobić z domami prywatnymi, wymagającymi remontu, w których jednak mieszkają robotnicy? W wielu wypadkach robotnicy zgadzają się sami wykonać roboty, byleby tylko otrzymali materiał.

Postanowiono zwrócić się w tej sprawie po wyjaśnienie do Rady Państwa. (t)

Nie będzie paska!

6 i pół miliona jaj dla Łodzi

Wczoraj donieśliśmy o rozpoczynającej się w najbliższych dniach sprzedaży białej mąki na święta. **Ale do ciasta mąka nie wystarczy, potrzebne są jeszcze jaja!**

Nie zapomniano i o tym ważnym artykule świątecznym. W miesiącach letnich zmagazynowano znaczne ilości jaj, które obecnie **rzucone będą na rynek do sprzedaży interwencyjnej po cenie 20 złotych sztuka.**

Sprzedaż jaj rozpocznie się **jeszcze w końcu bieżącego tygodnia, lub z początkiem przyszłego. Potrzeby Łodzi na święta i w okresie przedświątecznym za spokoi 6 i pół miliona jaj!**

Rozprowadzi je zarówno Oddział Centrali Mlecz.-Jajczarskiej przy ul. Gdańskiej 184, jak i Państwowa Centrala Handlowa przy ul. Kilińskiego 88 i Piotrkowskiej 238.

Ludność zaś w sprzedaży detalicznej będzie nabywała jaja **we wszystkich sklepach spółdzielczych PSS-u.** Pewne ilości otrzymają także sklepy prywatne z PCH.

Jaja są gwarantowanej jakości, zakonserwowano je bowiem w sposób, wykluczający zepsucie. (x)

Kradli aż wpadli!

Za nadużycia w fabryce gumy 16 osób powędrowało do Milencina

Niedobrze się działo w Fabryce Wyrobów Gumowych przy ul. Wólczańskiej 223 (dawniej F. W. Schweikert). Przedsiębiorstwo to było **terenem działalności dobrze zorganizowanej szajki przestępców, która systematycznie dopuszczała się kradzieży t. zw. skórgumy, bardzo poszukiwanego artykułu na wolnym rynku.**

W toku dochodzenia ustalono, że kierownik produkcji **Stanisław Weiss** (Żeromskiego 150) wraz z majstrem **Leonem Bednarkiem** (Kątna 74) i brygadierem **Bronisławem Rozenbergiem** (Łączna 13) **przywłaszczyli sobie znaczne ilości skórgumy, wydając ją pięciu robotnikom, którzy wynosili ten towar poza teren fabryki i sprzedawali przygodnym kupcom.**

Nieuczciwymi robotnikami byli: Tomasz **Chmielewski** (Felsztyńskiego 12), Stanisław **Rosiński** (Centralna 37), Józef **Wielembork** (Małopolska 16), Józef **Olejniczak** (Grabowa 1) i Mieczysław **Brewiński** (Murarska 42a). **Za każdą wyniesioną z fabryki płytkę skórgumy wpłacali oni po 1000 złotych majstrowi Bednarkowi, a gdy ten był na urlopie — Rozenbergowi. Bednarek i Rozenberg dzielili się otrzymywanymi pieniędzmi z kierownikiem Weissem. Kradziona skórguma była najlepszego gatunku, do magazynów zaś przekazywano skórgumę wyprodukowaną z odpadków, a więc łamliwą.**

Przestępstwa te dokonywane były w ścisłym porozumieniu **z sześcioma nieuczciwymi strażnikami przemysłowymi,** a mainowicie: z Edwardem **Jareckim** (Senatorska 15), Feliksem **Sobczakiem** (Skowrończa 6), Adamem **Grzelakiem** (Mieszczańska 19), Bolesławem **Śniesiem** (Płocka 22), Janem **Chybowskim** (Smocza 18) i Władysławem **Szymczakiem** (Staszica 3). Za każdorazowe przepuszczenie robotników bez rewizji strażnicy **pobierali łapówki po 500 złotych.**

O wszystkich tych ciemnych machinacjach dobrze wiedzieli magazynier Mieczysław Zawadzki (Wrzesińska 72) oraz przewodniczący Rady Zakładowej Wacław Zwoliński (Gliniana 20). **Zamiast jednak oddać złoczyńców w ręce policji— pomagali im jeszcze, również czerpiąc z tego korzyści materialne.**

Szajka szkodników społecznych została unieszkodliwiona. Orzeczeniem Komisji Specjalnej 16 przestępców skierowano do obozu pracy przymusowej, przy czym zasosowano wobec nich najwyższy wymiar kary — po dwa lata. (k)

Wisielec w pralni

Makabrycznego odkrycia dokonano w pralni przy ul. Sierakowskiego 38.

Gdy pracownicy przyszli rano do przedsiębiorstwa, zauważyli wiszącego na pasku od spodni Stefana Banachowskiego. Natychmiast zawezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona — lekarz stwierdził zgon (l)

Na ślubnym kobiercu

staje codziennie w Łodzi ponad 30 par. W Urzędzie Stanu Cywilnego huczy jak w ulu...

Poczciwy woźny rozkłada bezradnie ręce i mówi:

— To już dzisiaj dwudziesta para. A wczoraj trzydzieści trzy wzięły ślub. Pracuję tu już od trzech lat, ale takiego ruchu u nas jeszcze nie było!..

„Ruch" jest rzeczywiście niebywały. Potwierdza to naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego ob. Zielińska. Informacje woźnego okazują się najzupełniej ściśle.

— Codziennie zgłasza się do nas ponad trzydzieści par, pragnących połączyć się więzami na całe życie. Roboty mamy co nie miara. Postanowiliśmy jednak do 15-go grudnia załatwiać wszystkich tego samego dnia, kiedy się zgłoszą..

Przy okazji dowiadujemy się o bardzo interesującym szczególe, o którym na pewno mało kto wie. W Łodzi istnieją trzy obwody Urzędu Stanu Cywilnego — śródmiejski, południowy i północny. **Urodzenia i zgony trzeba zgłaszać we właściwym terytorialnie obwodzie, jeśli zaś chodzi o śluby — można je zawierać w którymkolwiek z trzech obwodów.** Lwia część nowożeńców przychodzi jednak na Aleje Kościuszki 1. Dlaczego? **Czyżby zawierane tu małżeństwa były szczęśliwsze?** Na pytanie to trudno odpowiedzieć. Faktem natomiast jest, że na korytarzu huczy tu od rana do końca urzędowania jak w ulu.

— Najgorętszymi miesiącami u nas są najzimniejsze miesiące roku — informuje naczelnik Zielińska. — **Najwięcej ślubów udzielamy w listopadzie, grudniu i styczniu. Duże ożywienie rozpoczyna się również w marcu i kwietniu. Tłumaczymy to sobie okresami przedświątecznymi. Kiedyś zawierano najwięcej małżeństw w okresie karnawału. Ale życie okazało się silniejsze od tradycji. Ludzie nauczyli się łączyć przyjemne z praktycznym. W każdej rodzinie urządza się na święta przyjęcia. Ażeby więc nie ponosić dwa razy poważnych bądź co bądź wydatków uczty świąteczne wyprawia się razem z weselnymi...**

Niewątpliwie dużo do powiedzenia ma tu także fakt, że nowożeńcy najpierw zgłaszają się po ślub cywilny do urzędu, a dopiero potem do kościoła. A śluby kościelne zazwyczaj najczęściej odbywają się podczas obydwu największych świąt w kościele katolickim tj. w okresie Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

Z dalszych wyjaśnień dowiadujemy się, że **na ślubny kobierzec najczęściej wstępują ludzie ze środowiska świata pracy.** Bo chociaż nie jest jeszcze zupełnie dobrze i nieraz trzeba zacisnąć jeszcze pasa, niewątpliwie w ciągu ostatnich lat **nastąpiła u nas poważna stabilizacja życia, a wszystko wskazuje na to, że będzie jeszcze lepiej. Więc pocóż dwoje kochających się ludzi ma jeszcze czekać i prowadzić oddzielne gospodarstwa, zdala od siebie?**

W grę wchodzą także względy **mieszkaniowe.** Wiadomo, że o mieszkanie jest bardzo trudno. **Znacznie łatwiej jednak uzyskać przydział małżeństwu, niż pojedyńczym osobom.**

A jeśli już mowa o trudnościach mieszkaniowych młodych stadeł małżeńskich, warto zwrócić uwagę na pewien znamienny szczegół. **Pod wpływem przeżywanych perypetii mieszkaniowych prysła przysłowiowa niechęć do teściowych. Bardzo wiele młodych ludzi zamieszkuje pod wspólnym dachem z rodzicami i okazuje się, że przysłowiowa „zła teściowa", odwieczny temat rozmaitych złośliwych dowcipów, potrafi być często bardzo troskliwą opiekunką.**

Od czasu do czasu w Urzędzie Stanu Cywilnego zawierają związki małżeńskie również **cudzoziemcy.** Oto dwa ciekawe fakty z ostatnich tygodni.

Pewien obywatel turecki poznał się w obozie niemieckim we Francji z jakąś łodzianką, która podbiła jego serce. Obecnie po latach Turek przyjechał do naszego miasta, odszukał swą ukochaną i ożenił się z nią. Młoda para zamieszkała w Łodzi.

W ubiegłym tygodniu zaś urzędnik stanu cywilnego udzielił ślubu **pewnemu obywatelowi szwedzkiemu również z rodowitą łodzianką.** I oni poznali się w obozie niemieckim, gdzie przeżyli ciężkie chwile. Wróciwszy do swego rodzinnego miasta łodzianka cierpliwie czekała na człowieka, który zdobył jej uczucie. **Przyjechał, ożenił się z nią i w chwili obecnej znajdują się już w drodze do Szwecji..** (s)

Kurs sanitarny

organizuje „Służba Polsce"

Miejska Organizacja „Służba Polsce" przyjmuje zapisy kandydatów i kandydatek na sanitarny kurs instruktorski. Zgłaszać się mogą mężczyźni w wieku od 17 do 30 lat oraz kobiety w wieku od 18 do 30 lat.

Wymagane są: świadectwo ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej, dobry stan zdrowia, zobowiązanie do rocznej pracy po ukończeniu kursu oraz własnoręcznie napisany życiorys.

Zapisy przyjmuje Komenda Miejska S.P. przy ul. Łąkowej 11. Kurs potrwa 5 miesięcy. Absolwenci kursu po odbyciu rocznej praktyki w brygadach młodzieżowych S.P. będą mogli dalej pracować w brygadach jako kontraktowi pracownicy, względnie przejdą do pracy w cywilnej lub wojskowej służbie zdrowia. (k)

„Jak się da to się zrobi!"..

Kierownik techniczny Fabryki Cykorii w Zgierzu — Roman Woźnicki hołdował zasadzie:

„Jak się da — to się zrobi"...

Kierując się tymi przesłankami, Woźnicki uwarunkował udzielenie zamówienia na susz buraczany dostawcy Gracjanowi Jaraczewskiemu **od.. prowizji.** Podyktowane warunki brzmiały krótko, lecz wymownie: 3 złote od każdego dostarczonego kilograma suszu. Snać kalkulowało się to dostawcy, gdyż szły dostawy i szła prowizja do kieszeni Woźnickiego. **W ciągu trzech miesięcy uboczny dochodzik wyraził się sumą 259.000 złotych.**

Ale rychło skończyły się „dobre czasy" Woźnickiego, który zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Oskarżony wprawdzie przyznał się do brania „prowizji", ale nie poczuwa się do winy. Bo jakaż tu wina? — tłumaczył — skoro nie naraził skarbu państwa na żadną stratę, a jedynie zasilił nieco swoją kieszeń.

Prokurator był innego zdania. Nie udało się oskarżonemu również przekonać Sądu. Różnica zdań znalazła wyraz w wyroku, **opiewającym na 1 rok i 6 miesięcy więzienia oraz 10.000 złotych grzywny.** (p)

Uciekł z aresztu

aby zdążyć na swój ślub!

Bolesław Szymczak spadł z przysłowiowego deszczu pod rynnę.

Podejrzany o dokonanie kradzieży w PZPB w Lubaniu, został aresztowany i osadzony w celi XIV komisariatu M.O. w Łodzi. Ale Szymczak, czując się niewinny, postanowił nie czekać na ukończenie dochodzenia i uciec z aresztu. A powody były nie byle jakie. **Za trzy dni miał się odbyć jego ślub!** Raz po raz liczył krokami długość i szerokość celi.

— Nie! — powiedział sobie — w żadnym razie goście weselni tu się nie pomieszczą! Niema co — trzeba wiać!

Jakoż plan szybko został wykonany, **ale szybko po ucieczce został Szymczak ujęty.**

Wprawdzie dochodzenie w sprawie kradzieży **zostało umorzone, ale tym razem ciążyła na Szymczaku odpowiedzialność karna za dokonaną ucieczkę.**

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym Szymczak starał się udowodnić Sądowi, że działał z racji wyższej konieczności.

— Bo jakże, proszę Sądu — pytał — **czy mogłem zrobić zawód narzeczonej, skoro przygotowania weselne były już ukończone?**

Wobec tak niezbitych argumentów **— Sąd wydał wyrok łagodny, skazując Szymczaka na 6 miesięcy aresztu z zamieszeniem.** (p)

Z. MICHAŁOWSKA



27)

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

GOŹDZIKI PROKURATORA

— O ile sobie przypominam, miał wiele uczucia dla pani. Zrobił na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Teraz, kiedy jest pani tak samotna, nie należy odsuwać od siebie człowieka, który panią lubi.

— O, niech pani nie posądza mnie, że chcę wdzierać się w jej osobiste sprawy, ale... żal mi pani. Pani się niepotrzebnie tak szarpie. Skoro już los był na tyle niełaskawy, że znalazła się pani tutaj, niechże pani stara się ułożyć sobie jakoś to niewesołe życie.

— Słyszałam, że lubi pani czytać. Nasza więzienna biblioteka nie jest zbyt bogata. Niestety, nie mogłam dotychczas uzyskać na nią większych kredytów. Ale mam swoją własną, prywatną bibliotekę.

— Proszę — podeszła ku oszklonej szafie, — może pani z niej korzystać, ile chce.

Janka podniosła się z fotela i spojrzała z zaciekawieniem ku szafie, pełnej książek.

— Prosze, niech pani sobie coś wybierze. Jest tu dość dużo wybitnych i ciekawych dzieł.

Janka szła jak zahypnotyzowana ku książkom. Ewa uśmiechnęła się z zadowoleniem. A więc jakoś trafiła do tej ponurej duszy.

— Mogę sobie coś stąd wziąć? — pytała Janka z niedowierzaniem.

— Ależ, oczywiście. Kiedy pani tylko zechce. Jeżeli mnie nie będzie, to strażniczka pani tu otworzy. Wiem, że pani będzie ceniła te książki. To moje ukochane towarzyszki.

— I jeszcze jedna rzecz, chcę pani zmienić celę. Niedawno wyszła jedna z naszych wzorowych aresztantek. Miała osobną celę, jednoosobową. Chciałaby pani przenieść się tam? Okno jest nie wysokie, można przez nie widzieć, tak jak tu u mnie. No i będzie pani miała spokój po pracy.

Janka patrzyła zdumiona.

— Pani jest bardzo dobra — rzekła cicho.

Ewa Bonn odwróciła wzrok od tych jasnych oczu, noszących jeszcze ślady łez.

Gmatwanina kresek pod ołówkiem Janki zmieniała się powoli w wieczorową suknię. Kilka jeszcze pociągnięć i oto wyłoniła się stylowa toaleta rococo.

Chomiczowa, nachylona nad Janką, wstrzymała oddech.

— To jest suknia z czasów Ludwika XIV-go, króla Francji. Widziałam taką suknię kiedyś na filmie.

— Wierzbicka kochana, szkoda, że nie jesteś na wolności. Mówię ci, zarobisz majątek. W naszej budzie nikt nie potrafił narysować sukni tej artystce, jak tam ona się nazywa, aha, Mrozowickiej. W zeszłym roku, zdaje się, tak. Jeszcze nie zaczęłam z tym Fredkiem. Miała taką sztukę, przyszła do nas po kostium stylowy. Ta nasza malarka, owszem wykombinowała jej toaletę, ale gdzie tam. Ani się umywała do tej.

Janka spojrzała niedowierzająco.

— Tak, tak. Naprawdę, możesz mi wierzyć. Żebym to ja tak umiała. Och, szkoda gadać.

Pochyliła się do ucha Janki.

— Ile dostałaś?

Janka nie rozumiała.

— No, na ile cię wsadzili?

Pochyliła głowę, nie była w stanie odpowiedzieć tak od razu na obcesowe pytanie Chomiczowej. W dodatku wydało jej się ono jakieś dziwnie mało realne, jakby nie dotyczące jej samej. Nie zastanawiała się dotychczas nigdy nad okresem czasu, który będzie musiała spędzić w więzieniu. Gdzieś w podświadomości siedziało w niej przekonanie, że przecież to jest jakiś zły sen, który, jeżeli ona zechce, rozwieje się bez śladu. Raptem to pytanie Chomiczowej...

— Możesz mi nie mówić, jeżeli nie chcesz...

— Nie, to nie dlatego. Osiem lat, zdaje się.

— Zdaje się. Dobra sobie jesteś z tym „zdaje się". Ho, ho. Kupa czasu. Ja wyjdę o wiele prędzej. O, już ta stara kwoka spogląda na nas. Nie może strawić, że siedzisz teraz razem ze mną i możemy rozmawiać.

— Żeby nie dyrektorka, ona by nas chętnie wywaliła ze szwalni. Żałują człowiekowi nawet tych kilku chwil rozmowy.

Wzięła ze stołu zwitek materiału i niby to tłumaczyła Wierzbickiej, co trzeba z tego uszyć.

— Wiesz, co ci powiem? Jak wyjdę z tego kochanego pensjonatu, wrócę oczywiście do naszego „Parisienne". Stara Wyszogradzka przyjmie mnie na pewno z powrotem. Postaraj się urobić naszą dyrektorkę, niech ci pozwoli przyjmować od nas zamówienia.

— Ja ci za każdym razem napiszę, o jaką sukienkę chodzi, i zdaje mi się, że na pewno dasz sobie radę. Wyszogradzka będzie zadowolona, bo tobie nie będzie musiała tyle zapłacić, co tamtej naszej malarce. A ty zarobisz kupę forsy. A jak cię stąd wypuszczą, przychodź do nas. Na pewno znaidzie się dla ciebie robota.

(D.c.n.)

SPORT

Tragiczny lot
Sport CSR w ciężkiej żałobie

Czeska ekipa hokejowa przebywająca we Francji wybrała się w podróż drogą lotniczą do Wielkiej Brytanii. Jeden z samolotów wylądował szczęśliwie, a o drugim — słuch zaginął. W ciągu całego dnia nie było żadnej wiadomości i dzisiaj nie ulega kwestii, że nastąpiła katastrofa. Najprawdopodobniej samolot wraz z całą załogą i pasażerami padł ofiarą kanału La Manche.

Sport Czechosłowacji jest w ciężkiej żałobie. Tragiczna wieść o zaginięciu samolotu wiozącego część ekipy hokejowej CSR z Francji do Londynu rozeszła się lotem błyskawicy po całej Europie.

Ofiarami katastrofy lotniczej padli następujący reprezentacyjni hokeiści czescy: napastnicy STIBAR, TROJAK i POKORNY, obrońcy STOVIK i SZWARC, bramkarz JARKOVSKY i członek kierownictwa ekipy VODICKA, były reprezentacyjny obrońca Czechosłowacji i gracz praskiej Slavii.

Ach, ta pomoc!...
W jakim składzie zagra ŁKS z Wisłą

Kierownictwo ŁKS zdecydowało się na przeprowadzenie pewnych zmian w składzie swej drużyny ligowej na mecz niedzielny z WISŁĄ. Najwięcej kłopotu sprawiała linia pomocy, która, jak wiadomo w meczach z POLONIĄ warszawską i bytomską, grała bardzo słabo i w niej właśnie tkwiło źródło doznanych niepowodzeń.

Zdecydowano, że do KRAKOWA pojadą: Szczurzyński (Styczyński) Włodarczyk, b-cia Łucie, Pietrzak, Hogendorf, Kopera, Baran, Sołtyszewski, Janeczek, Patkolo.

Z tych 12-tu graczy ma być ustalony najsilniejszy skład. Po jakiej linii pójdzie wybór?

Wydaje się nam, że w związku z powrotem do drużyny SOŁTYSZEWSKIEGO linia pomocy dozna wzmocnienia, powinien w niej znaleźć się również ŁĄCZ gdyż na lewym skrzydle zawodził. Trójka Sołtyszewski, Pietrzak, Łącz spełniła by rolę pomocników chyba najlepiej.

Do obsady ataku pozostaliby: Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo. Brak więc lewoskrzydłowego. Na to miejsce kandydują ŁUĆ I i KOPERA. Próby z KOPERĄ na lewym skrzydle wypadły mało pomyślnie. Może by tak przerzucić Hogendorfa na lewą stronę a na prawym skrzydle wypróbować KOPERĘ, lub ŁUCIA I?

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Kap. Zw. Nr 1

W związku z mającym się odbyć meczem Łódź — Warszawa w Warszawie w dniu 14.11. b. r. (niedziela) wyznacza się następujących zawodników:

Krzysik, Grzelczyk, Supeł, Wiktorowski.

Zawodnicy ci obowiązani są stawić się na dworcu autobusowym w dniu 14. b. m. (niedziela) o godz. 6,30 rano i posiadać pantofle sportowe i ręcznik. Kostiumy doręczy Ł. O. Z. T. S.

Kapitan Ł. O. Z. T. S.

Zryw—Concordia

W hali Wimy odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi Zryw — Concordia. Ciekawie zapowiadające to spotkanie się rozpocznie o godz. 11. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w dniu zawodów w kasie przed halą.

Generalna czystka w Polonii

Komisja stwierdziła szafowanie groszem publicznym i destrukcyjną działalność.—Dożywotnia dyskwalifikacja kierownika sekcji piłkarskiej. — „Rada Zakładowa" też nie powinna ujść karze

Specjalna komisja Polskiego Zw. Piłki Nożnej przeprowadziła lustrację gospodarki i kontrolę ksiąg warszawskiej Polonii na skutek głośnego, publicznego wystąpienia byłego wiceprezesa klubu posła Arczyńskiego.

Zarzuty stawiane kierownictwu Polonii okazały się słuszne. **Stwierdzono bezplanową i chaotyczną gospodarkę pieniężną w klubie, w wyniku czego Zarząd PZPN ukarał dożywotnią dyskwalifikacją b. kierownika sekcji piłki nożnej Polonii, ob. Marmora, za świadomie rozrzutną gospodarkę funduszem społecznym oraz destrukcyjną działalność przy wychowywaniu sportowca - amatora.**

Jednocześnie też zawieszono w prawach członków Kruga Cz. i Kotkowskiego Wł., przeciwko którym prowadzi się dochodzenie.

Ponieważ PZPN wystąpił z wnioskiem do GUKF o wyznaczenie komisarycznego zarządu dla Polonii, który prowadziłby agendy klubu aż do czasu walnego zebrania, tym samym zapowiedziana fuzja Polonii z ZZK na razie nie została przeprowadzona i nie nastąpi wcześniej niż w Polonii nie oczyści się atmosfera. Komisaryczny zarząd został już wyznaczony.

Chociaż komunikat nie podaje, na czym ta chaotyczna i rozrzutna gospodarka groszem publicznym polegała, **wielomówiącym jest zarzut destrukcyjnej pracy kierownictwa przy wychowywaniu sportowca - amatora.**

Jeśli przypomnieć sobie opublikowane przez posła Arczyńskiego zarzuty na temat stosunków panujących w Polonii, które zmusiły go do ustąpienia z klubu i stworzenie w klubie przez graczy ligowego zespołu, jak to nazwał poseł Arczyński, „Rady Zakładowej", **nie ulega wątpliwości, że w Polonii uprawiano ukryte zawodowstwo.**

Bezwzględnie wielką winą kierownictwa jest, że idąc po linii najmniejszego oporu, źle rozumiało interes klubu i sportu, ale **nie ulega też kwestii, że wkroczyło na tę śliską drogę pod presją zawodników.**

Gdzie drzewo rąbią tam i wióry lecą i dlatego nie sądzimy, ażeby przeczyszczenie atmosfery w Polonii mogło się ograniczyć jedynie do usunięcia ludzi, którzy w klubie tym piastowali kierownicze mandaty.

Czystka w Polonii nie powinna pominąć również i tych graczy, którzy z uprawiania sportu piłkarskiego czerpali materialne korzyści. Nie kto inny bowiem, tylko właśnie oni **zatruli atmosferę sportową w klubie i pracę nad rozwojem sportu piłkarskiego i podniesieniem jego klasy sprowadzili na niebezpieczne manowce.**

Wielki turniej w Krynicy
Hokeiści chcą brać udział w mistrzostwach świata

Polski Związek Hokeja na Lodzie czyni dość intensywne przygotowania do zbliżającego się sezonu hokejowego. Postanowiono zorganizować kursy i obozy treningowe które mają za zadanie jak największe umasowienie tego pięknego sportu zimowego. Na obóz treningowy wyznaczono niemal wszystkich wybitniejszych i utalentowanych zawodników, którzy po przejściu odpowiedniego przeszkolenia powołani będą do dwóch drużyn narodowych. Obóz treningowo- przygotowawczy trwać będzie jeden miesiąc.

Wszystkie te przygotowania czynione są pod znakiem mistrzostw świata, które odbędą się styczniu w Sztokholmie, a na które PZHL ma zamiar wysłać reprezentacyjną drużynę Polski.

Poza rozgrywkami o mistrzostwo Polski zarząd PZHL w programie swych przygotowań drużyny do mistrzostw świata postanowił zorganizować wielki turniej hokejowy, który ma się odbyć w pierwszym tygodniu stycznia przyszłego roku w Krynicy. W turnieju tym projektowany jest udział dwóch drużyn narodowych Polski, znanego zespołu KTH (Krynica) oraz trzech zespołów zagranicznych w tym i czechosłowackich.

Turniej ten ma być ostatecznym sprawdzianem formy naszych drużyn narodowych i zadecyduje o jej udziale w mistrzostwach świata.

Pabianice nagradzają
Sprzęt sportowy dla zwycięzców Marszów Jesiennych

W niedzielę dn 14 bm. odbędzie się w Pabianicach uroczyste rozdanie nagród drużynom marszów jesiennych „Szlakiem Zwycięstw".

Doceniając olbrzymie zaniedbanie i braki w zaopatrzeniu młodzieży w sprzęt sportowy, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Pabianicach zaapelowało do tamtejszego społeczeństwa o pomoc i w wyniku tego zebrała szereg nagród, które przeznaczyło zwycięzcom.

Nagrody te to właśnie tak potrzebny naszej młodzieży sprzęt sportowy. Dla zwolenników atletyki znajdą się 4 pary ciężarów, dla lekkoatletów -miotaczy 8 kul, 4 oszczepy i 8 dysków. Jest również komplet do tenisa stołowego, są 4 siatki i 5 piłek do uprawiania ulubionej i dostępnej dla wszystkich gry w siatkówkę, a ponadto 5 piłek nożnych, dwie do koszykówki i dwie pary bokserskich rękawic.

Uroczystość rozdania nagród odbędzie się w sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4 o godz. 16-ej. Niezależnie od nagród ofiarowanych przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej drużyny zwycięskie otrzymają od Zarządu Miasta Pabianic i Wydziału Wychowania Fizycznego pięknie wykonane dyplomy pamiątkowe.

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Pabianicach życzy zwycięskim drużynom dalszych owocnych sukcesów w pomnażaniu i wyszukiwaniu talentów prawdziwie sportowych wśród młodzieży.

Widzew Związkowym Klubem
Połączenie z Wimą i Podgórzem

W Łodzi pozostały jedynie dwa kluby, które dotychczas jeszcze nie oparły swej działalności o jeden z ustalonych pionów organizacyjnych. Klubami tymi są dwa najstarsze stowarzyszenia sportowe, których praca datuje się niemal od pierwszej chwili krzewienia w naszym mieście idei sportu a później i wychowania fizycznego, a mianowicie ŁKS i Widzew.

ŁKS najprawdopodobniej dalszy swój byt oprze na Zw. Samorządowców, co nastąpi po zakończeniu tegorocznego sezonu, z chwilą gdy walne zebranie klubu poweźmie w tej mierze odpowiednią uchwałę. Nieco wcześniej zdeklarował się Widzew, który przeprowadzi fuzję z obecną Wimą i Podgórzem. Te trzy kluby działalność swoją rozwijają w dzielnicy Widzewa, słuszne więc jest ich połączenie w jedną większą potężniejszą organizację sportową. Nowy ten klub będzie Związkowym Włókienniczym Klubem Sportowym.

W związku z tym odbędzie się już 20 listopada nadzwyczajne walne zgromadzenie RTS. Widzewa, które poweźmie tą uchwałę.

„Lazio" w Szczecinie
Gdańsk ujrzy ich w niedzielę

Włoska drużyna pięściarska „Lazio" walczyć będzie dzisiaj w Szczecinie z reprezentacją tego miasta. Będzie to trzeci start włoskich bokserów w Polsce, dotychczas bowiem Włosi walczyli we Wrocławiu, gdzie pokonali IKS w stosunku 11:5 i w Łodzi z zespołem Włókniarza, któremu ulegli 7:9. Szczecin wystąpi do zawodów w najsilniejszym składzie. W niedzielę drużyna „Lazio" da się poznać w Gdańsku, w walce z reprezentacją Wybrzeża.

Hokeiści Łodzi
zwołują walne zgromadzenie

Doroczne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie wyznaczono na dzień 19 bm. Na zebraniu ustępujący zarząd złoży sprawozdanie ze swej działalności i przeprowadzi się wybory nowych władz okręgu.

Ramy sprawozdania zarządu ŁOZHL będą chyba bardzo skromne, bowiem sezon ubiegły był w całym tego słowa znaczeniu sezonem martwym. Przede wszystkim nieodpowiednie warunki atmosferyczne uniemożliwiały jakąkolwiek działalność, a poza tym kluby nie były skore, do rozgrywania zawodów, bowiem najlepszych swych zawodników oddały do reprezentacji na igrzyska Olimpijskie w St. Moritz.

Obrady odbędą się w lokalu ŁOZPN o godzinie 18,30 w pierwszym terminie.

Widzew—Ruch
grają w Łodzi w niedzielę

W niedzielnych zawodach piłkarskich o mistrzostwo ligi WIDZEW wystąpi przeciwko RUCHOWI w nieco zmienionym składzie, czyniąc to z konieczności, bowiem po meczu z GARBARNIĄ lewoskrzydłowy MARCINIAK został zdyskwalifikowany.

Miejsce MARCINIAKA na lewym skrzydle zajmie JANAS, piłkarz z drużyny IB. Jest on nawet lepiej technicznie wyszkolonym zawodnikiem, chociaż nie ma tej szybkości jaką rozporządzał MARCINIAK. Zmiana nastąpi również w linii pomocy, gdzie zamiast STEMPLA, wykazującego ostatnio słabą formę, wystąpi również młody lecz obiecujący wychowanek klubu PACIOREK. Na pozostałych pozycjach bez zmian.

Mecz RUCH — WIDZEW odbędzie się na stadionie ŁKS. Początek zawodów o godz. 11.30. Na przedmeczu spotkają się drużyny Widzew III — ŁKS III.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (62



Mroczek spojrzał we wskazanym kierunku i ze zdumieniem skonstatował, że są to dokumenty porucznika Evansa. Obrócił się w kierunku mówiącego i nagłym, niespodziewanym ruchem wyrwał mu automat z dłoni. Już miał wystrzelić do gestapowca, gdy Drzazga rzucił się na chorążego i krzyknął: — Nie strzelać!

— Mroczek, nie poznaje pan, przecież to nasz porucznik — dokończył stary sierżant. Rzeczywiście zza kołnierza, który teraz gestapowiec spuścił w dół, wyglądała uśmiechnięta twarz Krzyckiego. — Całkiem głupie żarty — oburzył się Mroczek, ale reszta uradowana widokiem porucznika nie zwracała na to uwagi.

Przyjaciele naradzali się przez chwilę, po czym znalazłszy w pobliżu ukryty zbiornik z benzyną i samochód, postanowili oblać budynek łatwopalnym materiałem i zapaliwszy go, uciec autem. Zmienili jeszcze swoje mundury na niemieckie, a Krzycki zabrał wszystkie papiery Evansa. Zaraz potem wykonali swój plan.

Gdy znaleźli się w bezpiecznej odległości, wśród drzew ukazały się kłęby dymu i ognia. To na razie palił się tylko budynek wartowników. Nagle całe niebo stanęło w płomieniach i powietrze przeszył potężny huk eksplozji. Tajemnicza broń była zniszczona. Lotnicy skierowali się ponownie w obranym kierunku.

Pieczone gruszki!...

Nauczyciel kaligrafii przyłapał swą żonę na flircie. Przywołał ją więc do siebie i rzekł surowym głosem:

— Weź zeszyt i za karę napisz czysto i ładnie sto razy: „Nie wolno zdradzać męża!..."

* * *

Do wagonu tramwajowego wchodzi na przystanku jakiś chłopiec i zostawia otwarte drzwi.

— Chłopcze — zwraca się doń jeden z pasażerów. — Zamknij drzwi, bo na dworze zimno...

Malec zastanawia się przez chwilę, potem zamyka drzwi i pyta:

— Nie rozumiem... Czy sądzi pan, że teraz już jest cieplej na dworze?...

* * *

Pan Teofil przyszedł do swego znajomego w odwiedziny. Przyszedł o piątej. O dwunastej w nocy jeszcze siedział. Gospodarz denerwował się, ale trudno...

A pan Teofil udaje, że tego nie dostrzega i zaczyna mocno gwizdać. Oburzyło to niezmiernie gospodarza, więc powiada:

— Niech pan nie gwiżdże! Nie znoszę tego!

— Pan nie znosi gwizdania? — dziwi się pan Teofil. — Jak to jest możliwe?.... Przecież pan mieszka tuż koło dworca, gdzie co chwila gwiżdże jakiś pociąg!...

— Tak, ale jak pociąg gwiżdze, to wiem że odchodzi!

* * *

Pani Leokadia powiada do swego męża:

— Dzisiaj, Stasieczku, są moje urodziny...

— A prawda!... Zapomniałem!... Jaki chcesz prezent, koteczku?...

— Wystarczy mi sto złotych za każdy rok życia....

— Doskonale... Masz tu, kochanie, trzy tysiące i wydaj mi reszty, ile bedziesz uważała...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „MELODRAM"

Dziś o godz. 19,15 „GODY WESELNE" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana „KADET WINSLOW".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA"

TEATR „OSA" (Sala zimowa)
Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o g. 19.30 komedia muzyczna pt. „PEPINA.

Teatr lalek **„Faramuszka"** czynny w niedziele i święta godz. 12 i 14 w sali Kominkowej YMCA. ul. Moniuszki 4a Program składany. Ceny biletów od 60 — 160 zł.

OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY W ŁODZI

Niezwykłe powodzenie jakimi cieszyły się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w Łodzi jeszcze 2 (ostatnich) występów w sobotę i niedzielę 13 i 14 bm., o godz. 19.45 w sali Filharmonii. Program częściowo zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek i scen charakterystycznych. Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

KINA

ADRIA — „Ostatni Mohikanin"
BAŁTYK — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
BAJKA — „Przeczucie".
GDYNIA — „Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 38"
HEL — „Aleksander Matrosow"
MUZA — „Gilda"
POLONIA — „Pieśń tajgi"
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
ROMA — „Narzeczona z Turkmenii"
REKORD — „Wesoły pensjonat"
STYLOWY — „Siostra lokaja"
ŚWIT — **„Casablanca"**
TĘCZA — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
TATRY — „Dziewczęta z baletu"
WISŁA — „Tchórz"
WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
ZACHĘTA — „Noc w Casablance"

Program radiowy na sobotę

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 Drewniaczek. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Jak statek zapada w sen zimowy. 16.45 Przy sobocie po robocie. 17.45 Audycja KCZZ 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 19.45 W rytmie tanecznym. 19.00 26 wieczór Mickiewiczowski. 19.30 Recital fortepianowy 20.00 Dziennik wieczorny 21.00 Koncert publiczny 21.45 Dzieciarnia 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331. D 028767